Nr 211 (241) Łódź, czwartek 16 sierpnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Podłoże zbrodni krakowskiej

Na ulicach Krakowa, na ulicach miasta, które jest największym w Polsce ośrodkiem kultury, w murach, z których siłą zbrojną Wojska Polskiego usunięto rzecznika zbrodni i barbarzyństwa hitlerowskiego, w starym podwawelskim grodzie, polała się krew. Dostojne mury Krakowa patrzyły na niesamowity, pełen grozy i hańby akt mordu i pożogi, skierowany przeciwko tym, którzy w nikłej, rozpaczliwej garstce zdołali po trudach i koszmarach męczarń wynieść swe życie z okowów obłędnego szału ludożerstwa jaki miał miejsce na naszych ziemiach na przestrzeni ostatnich lat niemieckiego najazdu.

Padły na ulicach tego Krakowa, który zawsze dumnie stał w pierwszym szeregu walczącego o wolność proletariatu polskiego, trupy żydowskie, obsunęły się bezwładnie na brukach krakowskich zmasakrowane ciała kobiet i dzieci żydowskich, pohańbiono i zbeszczeszczono mundur żołnierza polskiego w jaki odziane były niektóre ofiary, ginące w Polsce Wolnej i Niepodległej jedynie i wyłącznie z racji swojego pochodzenia czy przynależności rasowej. Grabiono i palono marne mienie tych, dla których ostatnia faza panowania faszyzmu, była świadectwm całkowitego upadku etyki, moralności cywilizacji i człowieczeństwa.

Przecięto pasmo życia takich strzępów ludzkich, które mimo najpotworniejszych przejść i przeżyć, mimo gehenny tragedii i rozpaczy, zostali wśród żywych, aby własnymi oczyma spojrzeć na zwycięstwo słusznej sprawy, na pogrom zwierząt przygotowujących zagładę całemu światu, aby doczekać się słońca wolności jako ukoronowania wszystkich cierpień ludzkich, których oddać nie są w stanie najlepsze pióra postępowych pisarzy i publicystów. Uderzeniami siekiery, wprawnym puszczanim w ruch kastetów i ciosami łomów żelaznych, zabijano obywateli polskich, którym ustrój i prawa w tym ustroju obowiązujące gwarantują wolność i prawo do życia.

Czy wolno nam socjalistom polskim, polskiemu proletariatowi, całemu obozowi postępu i demokracji polskiej patrzeć na ten haniebny akt wyłącznie pod kątem widzenia nienawiści rasowej czy wyznaniowej? Nienawiści wyładowanej w taki sposób przez szumowiny i męty społeczne przysposobione do tego rodzaju wystąpień przez wiadome środowisko zgnilizny moralnej reprezentującej faszyzm hitlerowski w rodzimym wydaniu i interpretacji morderców Narutowicza, twórców Przytyka i Mińska, autorów niesamowitych bredni o mordzie rytualnym i szakali wydających Żydów katom hitlerowskim szalejącym na ziemiach polskich? Czy mamy prawo potraktować wypadki krakowskie jako przejaw zbrodni skierowany rzeczywiście tylko przeciwko garstce ocalałych istnień żydowskich? Czy może jakikolwiek człowiek normalny pomyśleć, że zbrodniarze faszystowscy widzą ziszczenie swoich marzeń i pragnień w popiołach spalonych rodałów żydowskich, krakowskiej bożnicy?

Nie ma wśród całego społeczeństwa polskiego, a w szczególności w szeregach polskiego proletariatu, kogokolwiek, kto by nie dojrzał czystej prawdy mówiącej nam o tym, że wypadki krakowskie były całym swoim zbrodniczym ostrzem zwrócone przeciw demokracji polskiej, obliczone na sianie zamętu i chaosu, przygotowane dla podważenia i skompromitowania ustroju, który jest wyrazicielem nurtujących społeczeństwo polskie prądów i idei.

Krew tryskająca z ran ofiar krakowskich obliczoną była na to, aby chluśnięto i zalano nią oczy tych wszystkich, którzy dzisiaj w atmosferze jedności i koncentracji wysiłku dla Polski, budują państwo, w którym klasa robotnicza ma mieć zapewniony wpływ i odpowjedni udział.

Tą krwią pragnęli pachołkowie faszyzmu przesłonić rzeczywistość dzisiejszą, stworzyć haniebne pozory tego, że między narodem polskim a tymi, którzy z jego woli kierują państwem są istotne, zasadnicze różnice. Swoim haniebnym wyczynem chcieli zadokumentować światu cywilizacji i postępu, że miejsce naszego bohaterskiego narodu jest u boku tych, którzy odebrali należną zapłatę za przygotowanie rzezi wojennej i rabunek wolności miłujących pokój narodów.

Targowica polska zasilona wyraźnie ukrywającymi się jeszcze przed sprawiedliwością zbrodniarzami niemieckimi, chce przez pogromy żydowskie dokonywać zamachu stanu na suwerenność, niepodległość i ustrój demokratyczny w Polsce. Jest to zamach na prawa obywatelskie, zamach na robotnika i chłopa polskiego to próba wywarcia presji w kierunku zwrotu obszarniczej ziemi i powrotu do rządów skompromitowanego monopolistycznego kapitału. To wreszcie próba wskrzeszania smutnej i nienawistnej pamięci panowania w Polsce przemocy, ciemnoty i barbarzyństwa. Trupy ofiar żydowskich w polskich miastach mają być tylko pomostem wiodącym reakcję do jej właściwego celu, ujarzmienia i unicestwienia najżywotniejszych i najbardziej ofiarnych sił w narodzie jaką stanowią robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja.

Rząd Polski opierający się na zaufaniu robotników i chłopów znajdzie odpowiednią i potrzebną siłę, aby przeciwstawić się wszystkim próbom podważania praw ustrojowych wskrzeszonej i przywróconej do życia Ojczyzny.

Nasza Partia, Polska Partia Socjalistyczna, która na swoich sztandarach wypisała szczytne hasła wolności i sprawiedliwości społecznej, my którzy w walce z reakcją, ciemnotą i wstecznictwem trwamy nieprzerwanie, oparci o jednolity front klasy robotniczej i siłę całego obozu demokratycznego, w ten sposób oceniamy tragiczne wypadki krakowskie i wyciągniemy z nich właściwe wnioski. Robotnik polski, ten który w ciężkich latach niewoli potrafił bohatersko walcząc z najeźdźcą wykuć zręby wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej, potrafi swoją siłą i świadomością zapewnić swemu krajowi spokój, ład, porządek i bezpieczeństwo.

Artur Karaczewski

Mowa tronowa króla Jerzego

W Izbie Lordów zebrali się członkowie obu Izb dla wysłuchania mowy tronowej. Król Jerzy VI na wstępie podkreślił znaczenie zwycięstwa osiągniętego nad Japonią.

Kapitulacja Japonii kończy 6-letnią wojnę, która spowodowała ogromne cierpienia milionów ludzi. Król wyraził uznanie i wdzięczność żołnierzom, którzy przyczynili się do zwycięstwa.

„Rząd mój — powiedział król — jest zdecydowany współpracować ze wszystkimi miłującymi wolność, pokój i sprawiedliwość społeczną narodami, aby ofiary poniesione podczas wojny nie poszły na marne. Karta Narodów Zjednoczonych będzie ratyfikowana. Bomba atomowa może spowodować zagładę ludzkości. Dla tego narody muszą wyrzec się wojny. Rząd angielski będzie współpracował nad podniesieniem dobrobytu narodów. Będzie udzielał swej pomocy przy repatriacji ludności cywilnej i jeńców wojennych. Marynarka brytyjska zabezpieczy wolność na morzach świata".

Następnie zapowiedział król demobilizację armii. Znaczna część mężczyzn i kobiet wróci do pracy pokojowej. Przez dłuższy czas będzie naród angielski odczuwał brak wielu niezbędnych przedmiotów, a przede wszystkim żywności, opału i odzieży. Naród będzie musiał w dalszym ciągu wykazywać takie zrozumienie dla sytuacji gospodarczej, jak to czynił w okresie wojny. Dla uniknięcia bezrobocia i dla rozwoju życia gospodarczego, zostanie powołany do życia specjalny aparat dla planowania inwestycji kapitałowych. Parlamentowi przedłoży się wniosek o upaństwowienie Banku Anglii oraz o nacjonalizację przemysłu węglowego, zakładów elektrycznych i ciężkiego przemysłu. Przemysł budowlany zostanie zreorganizowany, aby naród angielski w jak najszybszym czasie otrzymał wiele domów mieszkalnych. Zapewnienie dachu nad głową dla najszerszych warstw pracujących, jest jednym z najważniejszych zagadnień okresu powojennego. Świadczenia społeczne będą rozszerzone oraz utworzy się ogólnopaństwową służbę zdrowia. Rząd brytyjski będzie również dbał o rozwój szkolnictwa. Matki karmiące, niemowlęta i dzieci, otrzymają specjalne racje żywnościowe. W najbliższym czasie zostanie wprowadzona reforma szkolnictwa. Komunikacja lotnicza zostanie zreorganizowana. Ustawa, przyjęta w r. 1927, zabraniająca urzędnikom państwowym należenia do związków zawodowych, będzie zniesiona. Rząd dołoży również wszelkich starań aby wprowadzić w Indiach pełny samorząd w ścisłym porozumieniu z ludnością hinduską.

Rząd brytyjski nie będzie szczędził wysiłków dla podniesienia poziomu życia ludów znajdujących się pod jego opieką.

Król zakończył mowę tronową życząc parlamentowi owocnych obrad dla dobra narodu angielskiego i całego świata.

Orędzie cesarza japońskiego

LONDYN (Polpress). Prasa w nadzwyczajnych wydaniach podaje brzmienie orędzia cesarskiego do Japończyków. Orędzie to ma następujące brzmienie:

„Do naszych wiernych i dobrych poddanych. Po głębokim namyśle nad ogólnym losem świata i nad warunkami, w których się znajduje dziś nasze cesarstwo, postanowiliśmy zastosować nadzwyczajne środki. Wydaliśmy naszemu rządowi rozkaz zakomunikowania rządom Stanów Zjednoczonych. Angli, Chin i Związku Radzieckiego, że cesarstwo nasze przyjmuje warunki Deklaracji Poczdamskiej, celem zapewnienia dobrobytu i szczęścia wszystkim narodom, jak również — bezpieczeństwa naszych poddanych. Czuwanie nad dobrobytem i szczęściem wszystkich narodów oraz bezpieczeństwem naszych poddanych jest świętym obowiązkiem, który został nam przekazany przez naszych cesarskich przodków i stanowi naszą trwałą troskę. Wypowiedzieliśmy wojnę Stanom Zjednoczonym i Anglii ze szczerym pragnieniem zapewnienia bezpieczeństwa Japonii i stabilizacji stosunków we Wschodniej Azji. Mimo największych wysiłków naszych wojsk, mimo poświęcenia naszego narodu, losy wojny zwróciły się przeciwko Japonii".

W dalszym ciągu swego orędzia cesarz wyraża zadowolenie z tego, że udało się uratować i zachować ustrój cesarstwa i wzywa naród do posłuszeństwa i spokoju.

Komunikat rządu japońskiego

NOWY JORK (Polpress). W dniu 14 sierpnia b. r. rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał następujący komunikat rządu japońskiego:

„Powołując się na oświadczenie z dnia 10 sierpnia w sprawie przyjęcia postanowień Deklaracji Poczdamskiej i w odpowiedzi na deklarację rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin, przesłaną przez sekretarza Stanu Byrnesa w dniu 11 sierpnia, rząd japoński ma zaszczyt zakomunikować rządom 4-ch mocarstw, co następuje: 1) Jego Cesarska Mość Imperator wydał proklamację dotyczącą przyjęcia przez Japonię postanowień Deklaracji Poczdamskiej, 2) Jego Cesarska Mość Imperator jest gotów wydać rozkaz swemu rządowi i generalnemu sztabowi zaprzestania działań wojennych i zagwarantowania wykonania tego rozkazu na warunkach określonych w Deklaracji Poczdamskiej, 3) Jego Cesarska Mość Imperator jest również gotów wydać rozkaz japońskim siłom zbrojnym na lądzie, morzu i powietrzu oraz siłom zbrojnym będącym pod kontrolą japońską, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych, jak również wydać takie rozkazy, jakich zażąda naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych.

Wezwanie do zaprzestania działań wojennych

NOWY JORK (Polpress). Admirał Nimitz wydał jednostkom floty amerykańskiej, pozostającym pod jego dowództwem, rozkaz zaprzestania wszelkich działań zaczepnych. Gen. Mac Arthur zwrócił się z rozkazem do japońskiego sztabu generalnego, by postawiono do jego dyspozycji radiostację nadawczą dla wydania zarządzeń i rozkazów japońskim siłom zbrojnym i ludności cywilnej.

Rozkaz gen. Mac. Arthura

NOWY JORK (Polpress). Gen. Mac Arthur wydał przez radio rozkaz naczelnemu dowództwu japońskich sił zbrojnych, by przysłano natychmiast do Manilli przedstawicieli, którzy otrzymają dokładne instrukcje, dotyczące szczegółów kapitulacji. Muszą zjawić się przedstawiciele japońskich sił lądowych, morskich i lotniczych. Wśród tych ostatnich powinni się znajdować oficerowie, mający przy sobie dokładne mapy wszystkich lotnisk japońskich na wyspach macierzystych.

NOWY JORK (Polpress). Generał Douglas Mac Arthur zawiadomił oficjalnie cesarza japońskiego, że został wyznaczony na stanowisko naczelnego dowódcy sojuszniczych sił zbrojnych i że został upoważniony do bezpośrednich pertraktacji z władzami japońskimi w sprawie zaprzestania działań wojennych.

Jak reaguje Ameryka na zwycięstwo

OTTAWA (AFP). Podczas gdy ulice rozbrzmiewają odgłosami radości, na skutek zwycięstwa, odniesionego nad Japonią, poważna groźba bezrobocia zawisła nad przeszło milionem robotników w związku z otrzymaniem przez fabryki materiałów wojennych 500 telegramów, nakazujących zatrzymanie produkcji. Minister zbrojeń oświadczył, iż 50% zakładów przemysłu wojennego zostało już przestawionych na produkcję pokojową, co do reszty istnieją zupełnie konkretne plany. Mimo, istnienia wielu i bardzo poważnych trudności, bezrobocie nie przedstawia się w tej chwili, jako groźny dla nas problem — oświadczył minister.

WASZYNGTON (AFP). Cała ludność tego ogromnego miasta wyległa na ulice we wtorek wieczorem, by śpiewem i okrzykami głosić radość i dumę z powodu odniesionego zwycięstwa. Klaksony samochodów grały bez przerwy, konfetti i serpentyny pokrywały chodniki. Waszyngton zatracił zupełnie na ten jeden wieczór swój pełen godności charakter stolicy Stanów Zjednoczonych, który zazwyczaj odróżnia go od innych wielkich miast amerykańskich. Tysiące osób otoczyło Biały Dom. A gdy prezydent Truman pojawił się po raz drugi na tarasie, grzmot oklasków zagłuszył zupełnie jego słowa. Straże z przed Białego Domu musiały cofnąć się wgłąb pod naporem pijanego radością tłumu. Najbliższe otoczenie prezydenta twierdzi zgodnie, iż nic podobnego nie widziano jeszcze w Ameryce. Jeden z dziennikarzy, który miał napisać reportaż o nastroju ulicy waszyngtońskiej tego wieczoru oświadczył poprostu: „Nie mogę opisać tego momentu, gdyż sam tak żywy udział brałem w entuzjaźmie tłumów".

WASZYNGTON (AFP). W olbrzymim gmachu Ministerstwa Wojny, który, ze względu na stale panujący tam ruch nazywają wielkiem mrowiskiem, zaległa wczoraj wieczorem, w chwili gdy prezydent Truman oznajmił koniec wojny — głęboka, uroczysta cisza. Nie było słychać najlżejszego szmeru, ni oddechu w tej cytadeli administracyjnej, gdzie pracuje 30.000 osób. W uroczystym skupieniu wysłuchana została wielka wiadomośćć o zwycięstwie.

NEW YORK (AFP). Wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji Japonii, ogłoszona przez prezydenta Trumana późnym popołudniem, podana była na ekranach świetlnych, zainstalowanych na skwerach. Natychmiast ulice zapełniły się 700.000-cznym tłumem, tańczącym, spacerującym i obejmującym się wzajem w deszczu konfetti, wśród ryku wszystkich syren, bicia dzwonów wszystkich kościołów, oraz przeraźliwych odgłosów trąbek samochodowych. Marynarze i żołnierze całowali wszystkie dziewczęta, bandy młodzieży organizowały pochody ze sztandarami, nosząc wysoko na ramionach napotykanych na ulicach żołnierzy. Przekupnie uliczni, sprzedający na rogach ulic portrety generała Mac Arthura robili złote interesy. Tysiące policjantów usiłowało daremnie utorować jakąś drogę w tym nieprzytomnym z radości tłumie, płynącym ogromną falą w stronę Broadway'u. Zaimprowizowane dekoracje z chorągwi i serpentyn przekształciły domy w jakieś fantastyczne okręty, grały miliony kolorowych świateł — aż do drugiej nad ranem ludność Nowego Yorku święciła największe zwycięstwo amerykańskie.

Dymisja rządu japońskiego

NOWY JORK (Polpress). Agencja Domei doniosła ,że rząd japoński podał się do dymisji, ponieważ „nowa sytuacja wymaga nowych ludzi dla rządzenia państwem". Cesarz Hirohito powierzył dotychczasowemu premierowi Suzuki dalsze sprawowanie funkcji, do chwili utworzenia nowego „abinetu.

Samobójstwo japońskiego ministra

NOWY JORK (Polpress). Agencja Domei donosi, że minister wojny Koreczika Anami popełnił samobójstwo w swym ministerstwie. Pozostawił on pismo, które stwierdza, że „pragnie odpokutować za to, że nie udało mu się spełnić swych obowiązków na stanowisku ministra jego cesarskiej mości".

Petain skazany na śmierć

PARYŻ (Asociated Press). Przykry i nudny, lecz historyczny proces marszałka Petain dobiega końca. W ostatnim słowie Petain, głosem drżącym ze wzruszenia powiedział: „stojąc na progu, śmierci przysięgam, iż zawsze służyłem Francji".

PARYŻ (Polpress). Po rozprawie, która trwała 19 dni, ogłoszono wyrok, na podstawie którego Philippe Petain został skazany na karę śmierci, utratę praw cywilnych i konfiskatę majątku.

Skazany oświadczył, że nie będzie prosił o łaskę, lecz według przepisów prawa francuskiego, każdy obywatel może wnieść prośbę o ułaskawienie.

Przewodniczący sądu ogłosił, że wyrok nie może być wykonany ze względu na wiek marszałka.

Przemówienie premiera japońskiego

NOWY JORK (Polpress). Premier Kantaro Suzuki wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że wojna została przegrana. Premier zaznaczył, że Japonia będzie miała wiele trudności do pokonania. Na posiedzeniu rządu cesarz Hirohito oświadczył, że nie chce, by kraj został obrócony w perzynę. Naród japoński błaga cesarza o przebaczenie, lecz cesarz nie chowa w swym sercu urazy do narodu. Premier zaznaczył następnie, że próbował zawrzeć pokój za pośrednictwem Związku Radzieckiego, lecz wysiłki jego zakończyły się niepowodzeniem. Nadto rząd radziecki wypowiedział wojnę Japonii. „Wszelka nadzieja została stracona, tak że musieliśmy przyjąć warunki Deklaracji Poczdamskiej" — powiedział Suzuki. „Ogromne zniszczenie, wywołane przez bomby atomowe, całkowicie zmieniło oblicze dzisiejszej wojny" — oświadczył premier.

Radio amerykańskie o orędziu cesarza

NOWY JORK (Polpress). Radio amerykańskie krytykuje orędzie cesarza japońskiego, jako nieszczere i przedstawiające sytuację Japonii w fałszywym świetle. Z orędzia wynika bowiem, że cesarz dobrowolnie postanowił zakończyć wojnę, a nie został zmuszony do kapitulacji.

Niewątpliwie, celem tego orędzia jest utrzymanie autorytetu władzy cesarskiej, lecz sposób, w jaki to uczyniono, utrudnić może przyszłą okupację Japonii i doprowadzenie do tego, aby Japończycy zmienili się z narodu napastniczego na pokojowy.

Radość w Londynie

LONDYN (AFP). Premier Attlee nie skończył jeszcze swej mowy, gdy istny wicher szaleństwa powiał w Londynie. Centrum miasta zostało dosłownie zalane falą ludzką. Na przedmieściach zorganizowano liczne zabawy. Olbrzymie reflektory opasały miasto ognistymi ramami, podczas gdy syreny statków na Tamizie sygnalizowały koniec wojny.

„Prawda" o kapitulacji Japonii

MOSKWA (Polpress). „Prawda" zamieściła artykuł wstępny, w którym stwierdza, że kapitulacja Japonii jest logiczną konsekwencją wydarzeń ostatnich miesięcy. Sytuacja Japonii pogorszyła się znacznie po klęsce Niemiec, lecz stała się beznadziejna, gdy Zw. Radziecki przystąpił do wojny. Armia Czerwona w pierwszych dniach swej ofensywy przełamała silnie ufortyfikowane linie obronne japońskie, co przyspieszyło militarną i polityczną klęskę Japoni. W ten sposób osiągnęły Narody Zjednoczone jeszcze jedno zwycięstwo nad faszystowskim napastnikiem. „Prawda" przypomina ,że Japonia przystąpiła do wojny wtedy, gdy na ziemi radzieckiej toczyły się krwawe i zacięte walki. Imperializm japoński opierał swe rachuby na szybkim zwycięstwie Niemiec. Plany te zawiodły. Na radziecko-niemieckim froncie Niemcy poniosły decydujące klęski, które zadecydowały o losach wojny. Zwycięstwo nad Japonią jest jeszcze jednym dowodem ścisłej współpracy wielkich mocarstw w dziele pokonania wspólnego wroga i zakładania podwalin wspólgmach przyszłego pokoju.

Depesza gen. de Gaulle

PARYŻ (AFP). General de Gaulle, szef rządu francuskiego, wysłał do Indochin depeszę z okazji kapitulacji Japonii następującej treści: „W tej decydującej chwili matka-Ojczyzna przesyła swym dzieciom, t. j. Związkowi Indochińskiemu, wyrazy swej radości i wdzięczności, oraz oświadcza uroczyście, iż gotowa jest do wypełnienia wszystkich swych zobowiązań, które podjęła dla dobra powszechnego".

Z kongresu socjalistycznego w Paryżu

PARYŻ (AFP). Wczoraisze obrady kongresu socjalistycznego w Paryżu poświęcone były sprawom zagranicznym. Michel Aisne nakłaniał do zawarcia związku francusko - brytyjskiego, jako konsekwencji paktu z ZSRR. Grumbach domagał się jak najdłuższej okupacji Niemiec, gdyż uważa ten kraj za centrum zarazy fizycznej i moralnej dla całego świata; inny natomiast uczestnik kongresu, dawny więzień z Buchenwaldu przeciwstawił się potępieniu w czambuł wszystkich Niemców. Następnie poruszana była kwestia armii, która — jak uchwalili wszyscy członkowie winna być armią rzeczywiście republikańska.

Pakt radziecko-chiński

MOSKWA (Polpress). Urzędowo ogłoszono, że w dniu 14 sierpnia podpisano w Moskwie układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Zw. Radzieckim a Republiką Chińską. Układ oznacza osiągnięcie pełnego porozumienia w sprawach interesujących oba kraje. Treść układu zostanie opublikowana po jego ratyfikacji przez oba państwa.

Oświadczenie szefa sztabu Armii Czerwonej

MOSKWA (Polpress). Szef sztabu generalnego Armii Czerwonej, generał armii Antonow, ogłosił następujące oświadczenie:

1. Komunikat cesarza japońskiego z dnia 14 sierpnia o kapitulacji Japonii ma charakter ogólnej deklaracji o bezwarunkowej kapitulacji. Japońskie siły zbrojne nie otrzymały jeszcze rozkazu o przerwaniu działań wojennych i w dalszym ciągu stawiają opór. W tym stanie rzeczy nie nastąpiła jeszcze faktyczna kapitulacja sił zbrojnych Japonii.

2. Kapitulacja sił zbrojnych Japonii nastąpi dopiero wtedy, gdy cesarz japoński wyda rozkaz przerwania działań wojennych i złożenia broni i gdy rozkaz ten będzie wykonany.

3. Dopóki nie nastąpi faktyczna kapitulacja, siły zbrojne Zw. Radzieckiego na Dalekim Wschodzie będą kontynuowały działania ofenzywne przeciw Japonii.

Prasa amerykańska o pokoju

NEW YORK (AFP). Podczas gdy liczne artykuły prasy nowojorskiej kreślą etapy wojny japońskiej, artykuły wstępne pism rozważają kwestię odpowiedzialności pokojowej. New York Times stwierdza, iż nie wystarczy strzec pilnie sekretu bomby atomowej, trzeba pozatem umieć bronić się przeciwko nienawiści, podstępowi i zazdrości. Toteż warunki pokoju będą musiały zadowolić rozsądek i poczucie sprawiedliwości całej ludzkości. Inne pismo przypomina, iż najważniejszym zadaniem jest obecnie wypełnienie obietnic przez rządy wolnych państw, oraz nadmienia, iż ultimatum poczdamskie umożliwia narodowi japońskiemu swobodę wypowiedzenia się w sprawie ustroju demokratycznego. Pismo to uważa za dobrą wróżbę, iż po raz pierwszy cesarz japoński przemówił osobiście przez radio do swego narodu, wzywając go do podporządkowania się warunkom kapitulacji.

Tokio wzywa do poddania się

NOWY JORK (Polpress). Radio tokijskie nadało komunikat do wszystkich „jednostek walczących", wzywając je do poddania się wojskom sojuszniczym. „Brak materiału wojennego i dostatecznej wiedzy naukowej były słabą stroną Japonii" — stwierdza komunikat. — „Zostaliśmy pokonani, lecz przegrana nasza jest chwilowa".

W przededniu uwolnienia Singapore

(London Press Service). Admirał sir Bruce Fraser oznajmił, że angielska flota na Pacyfiku, wraz ze statkami pomocniczymi liczy obecnie przeszło 400 jednostek. Na pokładach tych statków znajduje się przeszło 200.000 ludzi. W drodze na Pacyfik są jeszcze duże lotniskowce brytyjskie oraz lekkie okręty transportowe. Admirał Fraser podkreślił, iż Wielka Brytania musi przecież zaopatrywać Maltę, Egipt, Wschodnią i Południową Afrykę, Nową Zelandię oraz Australię. Gdy tylko Singapore zostanie uwolnione, zostanie znów główną bazą floty angielskiej na Pacyfiku, ponieważ Sydney położone jest za daleko. Porty australijskie — powiedział admirał — będą zużytkowane przez Anglię w czasie pokoju, jeśli oczywiście Australia zgodzi się na to.

PRZEGLĄD PRASY

„Głos Robotniczy" pisze w systemie pobierania świadczeń rzeczowych w naturze. Do rozwiązania tego zagadnienia potrzebny jest specjalny aparat; aparat taki został rzeczywiście stworzony w postaci Urzędu Świadczeń Rzeczowych. Rady Narodowe oraz władze administracyjne powinny okazać pracownikom tego urzędu jaknajdalej idącą pomoc, przestrzegając przy tym naturalnego podziału pracy.

„Jasne, że kto ten podział pracy narusza, ten narusza nie tylko porządek ustalony przez państwo, ale jednocześnie przykłada rękę do tego, że świadczenia rzeczowe będą źle, albo nie będą wcale ściągnięte, że w konsekwencji miasto będzie głodne, a wieś nie dostanie towarów przemysłowych, że podważone zostaną podstawowe zasady naszej polityki ekonomicznej, że poderwany zostanie sojusz robotniczo-chłopski — rękojmia i fundament odrodzonej, demokratycznej Polski.

Jasne jest również, że ten, kto tak postępuje nie tylko idzie na rękę reakcji, ale wprost i bezpośrednio wykonuje reakcyjną robotę, wciela w czyn najgorętsze pragnienia reakcji. Pokazuje się jednak, że są jeszcze w naszym aparacie państwowym i samorządowym ludzie, którzy tych prostych prawd nie rozumieją, albo nie chcą rozumieć".

*

„Rzeczpospolita" przypomina przemówienie, które wygłosił przed pięciu laty gen.-gubernator Frank na apelu członków partii hitlerowskiej w Krakowie. Oto wyjątki z tego przemówienia:

„Jesteśmy teraz w tym kraju i my Niemcy nigdy go nie opuścimy. Nad krajem tym flaga z hakenkreuzem będzie powiewała aż po najodleglejszą przyszłość. Naród polski jest znowuż, jak ongiś, przed 700 laty, pod opiekuńczym panowaniem narodu niemieckiego. Znów Wisla jest rzeką niemiecką i rzeką wschodnio-niemiecką pozostanie".

„Nie wiem, czy w ogóle nie jest łaskawy los dla Polaków objęcie tego terenu przez Rzeszę Niemiecką. Jasne jest, że choć władanie nasze jest mocne i twarde, jesteśmy zdecydowani rządzić po ludzku".

Komentator „Rzeczypospolitej" zauważa ironicznie, że nie ma chyba na tym świecie wdzięczności, jeśli za tyle serca i dobroci tak brzydko odpłaciliśmy się Frankowi.

Pierwsze skutki kapitulacji

TOKIO (AFP). Agencja Domei komunikuje, iż w myśl decyzji rządu japońskiego przyjęcia warunków ultimatum poczdamskiego, stowarzyszenie nacjonalistyczne Kekusu zostało rozwiązane.

Zatopienie krążownika

NOWY JORK (AFP). Komunikat oficjalny donosi, iż ciężki krążownik Indianopolis po dostarczeniu na wyspę Guam bomby atomowej, został zatopiony przez nieprzyjaciela niedaleko Filipin. Straty w ludziach wynoszą: 5 zabitych, 845 zaginionych i 307 rannych.

W kilku wierszach

„Czerwona Gwiazda" komunikuje, iż od chwili przystąpienia do wojny w r. 1941 lotnictwo radzieckie dokonało 3 miliony wypadów i zniszczyło 60 tysięcy aparatów nieprzyjacielskich.

— Premier Soong opuścił w dniu dzisiejszym Moskwę i udał się do Chungkingu.

— Radio Tokio przyznało, że wbrew rozkazowi cesarza o zaprzestaniu walk, lotnictwo japońskie atakowało bazy i okręty sojusznicze na Oceanie Spokojnym.

— Sprawozdawca Reutera donosi z Czung-Kingu, że wojska chińskie wezmą udział w okupacji Japonii.

Socjalizm jest pacyfistyczny

Przed wojną, gdy ktoś mówił o sobie, jako wyznawcy socjalistycznych poglądów, można było prawie napewno orzec o nim, że jest również pacyfistą. Tak mocno były związane ze sobą te pojęcia. Teraz o pacyfizmie nikt nie wspomina, wstydząc się może wojny, którąśmy przeszli i w której braliśmy tak żywy udział. Czy już skończył się ten bliski związek dwu wyrazów i dwu idei, uznawany i podkreślany przez całe stulecie?

Teoretycznie związek taki istnieje i będzie musiał istnieć zawsze. Pacyfizm ruchu socjalistycznego nie jest tym pacyfizmem radykalnym, głoszonym np. przez angielskiego myśliciela Bertranda Russela, który w swej książce „Drogi do pokoju" wypowiada pogląd, że żaden naród w żadnym wypadku nie ma prawa podejmować wojny, nawet, jeśli wróg krzywdzi go, niwecząc jego najżywotniejsze, najzupełniej uprawnione interesy. Nie mniej jednak jest to pacyfizm najbardziej zdecydowany ze wszystkich, jakie kiedykolwiek głoszone były w istniejących realnie ruchach społecznych. Wynika on z głębokiego przekonania, że właśnie pokój, a nie wojna, jest terenem pracy socjalizmu, że ugruntowanie w społeczeństwie zasad, które głosimy, może dokonać się jedynie w okresie pokoju, że tylko wtedy będą one mogły stać się obowiązującymi normami prawnymi. Wojna zaś — według nas — jest złem, barbarzyństwem i głupotą, i z całą pewnością nie potrafi w żaden sposób rozwikłać jakiejkolwiek kwestii spornej pomiędzy dwoma narodami. Uważamy dalej, że niema rzeczywistej sprzeczności pomiędzy interesami proletariatu dwu krajów; więcej nawet, jesteśmy przekonani, że cały ciężar każdej wojny dźwiga właśnie proletariat i dlatego w interesie jego leży, aby nigdy nie dopuścić do wojny. To zaś musi być dla doktryny proletariackiej ostatecznie decydujące i wiążące.

W to wszystko wierzyliśmy przed wojną i sądziliśmy, że wobec tego wszystko jest dość proste: na bo cóż — jeśli wojna jest zła, to jej nie chcemy; niech tam ją sobie toczą imperialiści, a my będziemy dbać o swoje sprawy. Okazało się, że wszystko poszło inaczej, wcale nie tak prosto, jakeśmy chcieli.

Długo, przeklęcie długo uczyliśmy się wojny. Nie tego „rzemiosła wojennego", które opanować musi każdy żołnierz; z tym właśnie nie było żadnych kłopotów. Ale wojna opadła nas tysiącem spraw, które mogły zadręczyć na śmierć naiwnego i dobrodusznego pacyfistę; chaosem nierozwiązanych zagadnień, z których każde było krzywdą i klęską, jakąś ponurą atmosferą zbrodni i szaleństwa, z której zdawało się, że nie ma innego wyjścia, oprócz patetycznej nienawiści do zbrodniarzy, głoszonej przez Ilję Erenburga. Powoli, krok za krokiem, opanowaliśmy ten straszny nowy świat. Czym może być najpiękniejsze hasło pacyfizmu wobec sponiewieranej w Majdanku, Oświęcimiu, Dachau ludzkości, wobec trupów naszych bliskich i ukochanych, wobec przerażającego triumfu zła i ciemnoty? Jakież słowa można przeciwstawić potwornej, skomplikowanej machinie czołgów, samolotów i armat, obracających w ruiny wszystko, co budowaliśmy tyle lat i z takim trudem? Nie było słów, były tylko karabiny, musieliśmy przemówić do naszego wroga ich terkotliwą, świszczącą mową... Z pacyfistów staliśmy się żołnierzami.

Nie umniejszajmy teraz sprawy, która była dla nas naprawdę trudna i bolesna. I nie mówmy, że wszystko było w porządku w tej naszej walce. Dopuściliśmy się — być może — wielu niesprawiedliwości, bo człowiek nie umie być idealnie sprawiedliwy, gdy walczy; a my musieliśmy walczyć w imię sponiewieranego świata prawdy i dobra. Ale teraz, po raz pierwszy bodaj w historii, nie ma już dla nas powrotu do tego naiwnego, prostego świata naszych dawnych pacyfistycznych ideałów; teraz musimy szukać nowych dróg.

Wiemy jednak, że te nowe drogi tylko pod tym warunkiem okażą się dobre, że znów doprowadzą nas do pokoju. Owe tragiczne powikłanie naszych spraw polegało w głównej mierze na tym, że teoretycznie musimy głosić to samo, co twierdziliśmy przed sześciu, siedmiu, ośmiu laty — a praktycznie tak daleko odbiegliśmy już od tego...

Owe sześć lat trudnego spierania się z haniebnymi wrogami wolności, lat, jakże obfitych w bohaterstwa, poświęcenia, łajdactwa i klęski — musiało zostawić ślad w naszym życiu. Musimy wszystko budować od nowa. Jak pogodzić naszą teorię z tym, czego nauczyliśmy się w praktyce? Nie wiem jeszcze, ale wiem, że jest to rzecz możliwa i że takie przymierze teorii z życiem musi prędzej czy później nastąpić. Socjalizm jest pacyfistyczny i nigdy nie przestanie nim być.

Dziwna rzecz są jeszcze ludzie, uporczywie nie wierzący w dialektykę, którą dostrzega się przecież na każdym kroku. Czy to nie jest właśnie dialektyka pacyfizmu, to, czym obarczyły nas gorzkie i trudne doświadczenia wojny? Teza dawnego pacyfizmu okazała się zbyt słaba, zbyt utopijna, gdy wystąpiły przeciw niej armaty. Brnęliśmy potym w to drugie, inne, nowe życie, tak zupełnie niepodobne do tamtego, tak przeciwstawne wobec niego pod każdym względem; najeżone niebezpieczeństwami, ozdobne romantyzmem konspiracji i walki, okrutne, niepowściągliwe, drapieżne. Ktoś może zapomniał na chwilę, że wogóle był kiedyś pacyfistą... Ktoś może zrezygnował z socjalizmu... Ktoś inny nauczył się jednego i drugiego.

Czy wojna przestała być złem, dlatego, żemy wzięliśmy w niej udział? Czy było dobre bombardowanie niemieckich miast, niszczenie ludzi, którzy byli Niemcami? Musieliśmy to robić, oczywiście, bo inaczej byłoby bardzo źle na świecie. Gdy ma się tylko zło do wyboru, należy wybierać mniejsze zło; a człowiek musi zawsze coś wybierać, bo to jego najświętszy, najpierwszy obowiązek. Robiliśmy rzeczy, których napewno robić nie chcieliśmy, — do których poprostu nas zmuszono. Ta krew przelana, te ruiny miast — to wszystko spada na głowę sprawców nieszczęścia, twórców wojny.

Teraz musimy zacząć uczyć się nowego, lepszego pacyfizmu. Takiego, który będzie syntezą naszych pierwszych naiwnych marzeń o pokoju i naszych trudnych doświadczeń wojennych. Musimy pracą teoretyczną pogłębić jego podstawy, nadać mu realniejsze kształty, uczynić go odpornym i potężnym. Musimy uczyć się praktycznie szacunku dla człowieka i jego dzieł, twórczej pracy okresu pokoju, musimy umieć wybierać takie formy społecznego działania, któreby zawsze uderzały w zło, nie tykając człowieka. Jest to naprawdę najpiękniejsza robota jaka może być na świecie.

EDWARD CSATÓ.

Ujrzeliśmy kres imperializmu

LONDYN (AFP). Artykuły wstępne wszystkich pism poświęcone są, oczywiście, zwycięstwu, odniesionemu nad Japonią i pokojowi, który nareszcie zapanuje na świecie. Wszystkie dzienniki podkreślają ważność zakończenia wojny i doceniają zadanie, którego dokonać trzeba będzie w przyszłości. „Daily Herald" pisze: „Ujrzeliśmy kres imperializmu, zrozumieliśmy nareszcie jego próżność i związane z nim niebezpieczeństwa. Świat nie może powtarzać znów starych błędów.

Stany Zjednoczone demobilizują

WASZYNGTON (AFP). Jednocześnie z kapitulacją Japonii prezydent Truman obwieścił, iż 5 milionów żołnierzy zostanie zdemobilizowanych przez Stany Zjednoczone w przeciągu 18 miesięcy.

Niesplamiony sztandar

W okresie ciężkiej walki, jaką toczyła Polska podziemna z hitlerowskim najeźdźcą – w naszym wewnętrznym życiu politycznym konieczne było jasne i wyraźne stawianie spraw. Tam, gdzie chodziło o niepodległość, wolność, tam gdzie w grę wchodziło życie tysięcy istnień ludzkich, tam nie wolno było odstępować ani na moment od twardych zasad dyktowanych przez strategię, czy też taktykę polityczno-wojenną. W tej sytuacji powstać musiała wyraźna linia demarkacyjna. Po jednej stronie tej linii znaleźli się wszyscy ci, którzy szli drogą, prowadzącą z czasem do stołu obrad podziemnego KRN-u. Po drugiej znaleźli się ci, którzy z tych czy innych powodów przy stole tym zasiąść nie chcieli lub nie mogli – a potym nie chcieli, lub nie mogli z polityką KRN-u się solidaryzować.

W tym przełomowym okresie, najcięższym w historii Polski – ta demarkacyjna linia określała bezwzględnie, kto z nami, a kto przeciw nam.

Ale minął okres koszmarnej okupacji. Problem zasadniczego nastawienia do metod politycznej walki w podziemiach – już nie istnieje. Różnice polityczne, wyjaskrawione jeszcze wczoraj, dziś tracą niejednokrotnie na ostrości. Powstaje nowy problem – kto za Polską zjednoczoną do wspólnej pracy dla dobra demokracji? A kto przeciw niej?

I to jest jedyna linia demarkacyjna – linia, którą przeprowadził Rząd Tymczasowy, gdy wyciągnął dłoń do tych wszystkich demokratów, którzy dotąd z nim nie współdziałali.

I ta właśnie linia, którą po Rządzie Tymczasowym nadal przeprowadza Rząd Jedności Narodowej – jest jedynie słuszna.

Ci wszyscy, którzy, wspominając okres okupacyjny, dalej rozumują bezwzględnymi kategoriami walki konspiracyjnej – mylą się. Innymi bowiem prawami rządzić się musimy w ogniu walki, innymi w okresie pokoju. Wtedy nie było czasu na dyskusje, choćby najmądrzejsze – wtedy o wszystkim decydował czyn, postanowienie szybkie i stanowcze.

A dziś? Rozważmy.

Czyż w tej części społeczeństwa polskiego – która nie uczestniczyła w parlamencie podziemnym lewicy polskiej – z uwagi tylko na brak odpowiednich kontaktów, czasem brak zrozumienia aktualnie słusznej linii politycznej, lub ze względu na tradycję, więzy partyjne, którym dochować chciała wierności – czyż w tej części społeczeństwa polskiego nie było dobrych, ideowych, uczciwych demokratów?

Rozważmy.

Czyż nie był dobrym demokratą i synem Ojczyzny Stefan Mateja, sędzia pracy, dyrektor departamentu pracy, w „londyńskiej" delegaturze?

Odpowiedź jest tylko jedna. – Był!

On, syn robotnika, wieloletni bojownik o sprawiedliwość społeczną, jawny sympatyk ZSRR, entuzjasta bohaterskich Hiszpanów, skrwawionych w walce z rodzimym, niemieckim i włoskim faszyzmem, człowiek bezkompromisowy, nie ugiął się ani na chwilę pod naciskiem tych, którzy w tym okresie byli jego mocodawcami, pod naciskiem grup sanacyjnych. Nie zapomniał, że z ludu wyrósł i że walka o interesy tego ludu przez całe życie była mu nakazem. Niedarmo nazywano go „czerwonym sędzią". Piastując oficjalne stanowisko z ramienia „Londynu" – żądał, aby do oficerskiego korpusu AK dostęp mieli robotnicy i chłopi, bez względu na ich cenzus naukowy. To on właśnie zwalcza przy okazji opracowywania dekretów: o radach zakładowych, związkach zawodowych i izbach pracy – wszelkie tendencje do osłabienia wpływów lewicy związkowej.

„Czerwony sędzia", konsekwentny demokrata naraża się tym „londyńczykom" – którzy byli przeciw demokracji. Głos jego – nie mógł się już pomieścić w ścianach redakcji krajowej podziemnej prasy. Musiał znaleźć samodzielną dla siebie trybunę.

Aczkolwiek artykuły jego wciąż były jeszcze, drukowane na łamach konspiracyjnych gazet „londyńskich" – zaczyna montować własne pismo, departamentu pracy. I wtedy wybuchło powstanie.

Kapitan wojsk polskich, sędzia Mateja, acz był powstaniu temu przeciwny, aczkolwiek rozumiał całą jego beznadziejność – zawsze aktywny i w pierwszym szeregu – i tym razem w pierwszym szeregu się znalazł. Zginął otoczony przez Niemców w bloku domów przy ul. Wawelskiej.

Zginął, ale pamięć o nim powinna upewnić nas, że polska demokracja jest silna – siłą tych, którzy KRN stworzyli, którzy najlepiej i najwcześniej wyczuli słuszną linię polityczną, a również i tych, którzy jak Stefan Mateja – w innych szeregach nieśli sztandar miłości Ojczyzny i sprawiedliwości społecznej – i aż do śmierci go nie zbrukali.

RUDOLF LESSEL

Ogólnopolski Zjazd Lekarzy

ŁÓDŹ (Polpress). W dniu 15 b. m. rozpoczął w Łodzi swe obrady Ogólnopolski Zjazd Lekarzy, zwołany w sprawie zorganizowania opieki lekarskiej na wsi.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący Zjazdu, dr M. Kacprzak.

Dr Kacprzak podkreślił, że zorganizowanie pomocy lekarskiej na wsi, to rozwiązanie opieki lekarskiej w Polsce, ludność bowiem wsi i miasteczek stanowi 80 proc. ogólnej liczby ludności naszego kraju. Zdrowie ludu jest sprawą ważną, jest problemem ogólnopaństwowym. Chłop nigdy się nie leczył. Rodził się i umierał bez lekarza. Ten stan rzeczy należy zmienić. Nie jest to zadanie łatwe i nie da się zapewne wykonać w ciągu jednego pokolenia. Rzeczą zjazdu jest jednak wszcząć akcję pomocy lekarskiej dla wsi, dać dobry początek i wskazać kierunek, w jakim ona winna zdążać.

Skolei głos zabrał prezes Str. Ludowego, ob. Bańczyk.

Po omówieniu przyczyn, składających się na zły stan zdrowia ludności wiejskiej, prezes Bańczyk zwrócił się do lekarzy w następujących słowach:

„My chłopi, radujemy się, że możemy razem z Wami, lekarzami, radzić nad zdrowiem wsi. Chłop polski wyciąga rękę do Was po bratersku i zapewnia, że wzamian za Waszą pomoc da Wam trud własnych rąk—da Wam chleb".

Skolei zabrał głos minister Zdrowia, dr Franciszek Litwin:

„Jako chłopski syn zdaję sobie sprawę ze znikomości służby zdrowia na wsi — powiedział m. in. minister. — Jeżeli się przyjrzeć organizacji Służby Zdrowia w Polsce — to trzeba stwierdzić, że posuwa się ona wielotorowo. Mamy 39 organizacji, które zajmują się lecznictwem. Trzeba zatym stworzyć jednotorową organizację Służby Zdrowia, powiązać lecznictwo w jednolitą całość, jeśli praca ma dać pozytywne wyniki".

Następnie wygłoszono szereg aktualnych referatów na temat: szpitalnictwa wiejskiego, roli transportu w organizacji opieki lekarskiej na wsi, lekarstw dla wsi, obsługi laboratoryjnej terenów wiejskich itp.

Dyskusja zakończyła pierwszy dzień obrad zjazdu lekarzy wiejskich.

„Jutro Polski" o repatriacji Polaków

LONDYN (Polpress). „Jutro Polski" omawia w obszernym artykule sprawę powrotu Polaków do kraju.

„Sprawa ta nie przestaje ani na chwilę przykuwać uwagi i uczuć naszej emigracji. Stała się ona niemal jedynym tematem dyskusji publicznych i prywatnych. Na jej tle schodzą się dziś ludzie niedawno sobie obcy. Padają coraz nowe argumenty, nadewszystko jednak następują — ważniejsze od wszelkich argumentów — fakty. Mimo wszystkich wysiłków wrogiej propagandy jest rzeczą oczywistą, że Rząd Jedności Narodowej oznacza istotne głębokie i szerokie pojednanie poróżnionych dotychczas sił politycznych w kraju. Poza tym szeregiem oświadczeń, a więc gen. Prugara wraz z 4.000 żołnierzy polskich, internowanych w Szwajcarii — apel czterech generałów, oświadczenie grupy PPS w Wielkiej Brytanii, liczne oświadczenia publiczne przeważają szalę.

Tym mocniej miota się propaganda przeciwna, tym ryzykowniejszych chwyta się sposobów, by opanować wielkie niebezpieczeństwo masowego powrotu Polaków do Polski. Jednym z ostatnich chwytów tego rodzaju — to zarządzony przez władze wojskowe plebiscyt wśród żołnierzy w sprawie powrotu. Cel jest oczywisty, bo chociaż jest publiczną tajemnicą, że „doły" armii i znaczna, bardzo znaczna część „góry" jest za powrotem, to jednak wojsko jest wojskiem i zdyscyplinowany żołnierz niemal automatycznie idzie za swym przełożonym. Na to właśnie się liczy. Właściwie już samo stawianie pytania: wracać, czy nie wracać? — jest absurdalne w swoim założeniu.

Bo absurdem jest dzielenie Polaków na tych, co są w kraju i na uchodźctwo zagraniczne. W kraju jest cały trzon narodu, a na uchodźctwie stosunkowo drobny jego odprysk. Jakimże to więc prawem ten drobny odprysk narodu, który los oszczędził, ma się dzisiaj targować o warunki powrotu? Czyż raczej my, przez los uprzywilejowani, nie powinniśmy się śpieszyć do kraju, aby corychlej zacząć spłacać ciężki dług wobec narodu, jakiśmy zaciągnęli przez korzystanie z emigracyjnego przywileju? W czasie, kiedy myśmy żyli na emigracji we względnym, albo bezwzględnym dostatku, w Polsce zginęło 6 milionów naszych braci. Co najmniej drugie tyle wynosi strata w zdolności do pracy pozostałych przy życiu, jako skutek wojennej i okupacyjnej nędzy. Czyż przeto nie naszym przede wszystkim obowiązkiem jest śpieszyć się do odrobienia tak olbrzymich strat?

Sprawa jest jasna i prosta. Jeżeli wogóle istnieją jakiekolwiek obowiązki wobec narodu, to pierwszym i elementarnym obowiązkiem emigranta jest powrócić do kraju i praca nad jego odrodzeniem.

Kto mogąc wracać, decyduje się na pozostanie, popełnia poprostu dezercję. I to dezercję w czasie bitwy, bo popełnioną w momencie, kiedy naród walczy o swoją egzystencję.

Swastyka nad Głogowem

(Korespondencja własna).

Dobrą asfaltową szosą zbliżamy się od strony Wschowy do starego, piastowskiego grodu: Głogowa. Most na Odrze zalamany, nie pozwala na przejazd samochodu, musimy więc zawrócić, by w odległości kilku kilometrów w górze Odry przeprawić się promem.

Przy promie pracują jeńcy niemieccy pod kontrolą sowieckiego żołnierza. Kręcą kołowroty naciągu pod upalnymi promieniami słońca. Mówią, że im bardzo dobrze. W szaleńczym Drangu nach Osten przeszli tam i z powrotem Polskę i Rosję, by teraz w skwarze południa, pół nago, przewozić przez Odrę niepowstrzymaną falę polskich osadników, która się wlewa do ich niedawnego Heimatlandu. I mówią, że dobrze. Tak, to prawda. Bilans wojny się zamyka. I nam też dobrze. Środkiem Odry suną powoli wielkie motorowe i zwykłe krypy i statki wyładowane przeważnie węglem w kierunku Szczecina. A wzdłuż zachodniego brzegu ciągną wozy i szeregi repatriantów ze wschodu, którzy dziś w 14 wagonach do Głogowa przybyli.

Mijamy piękne, zamieszkałe już wsie. Wstępujemy do jednego z domów. Starszy człowiek robi coś koło wozu. Niemiec, gdzieś z pod Wschowy. Pracuje u gospodarza—Polaka z Krakowskiego, który jest sołtysem wsi. Dom czysty, duży, sześciopokojowy. Pianino, biblioteka po Niemcach pozostała, dostatnie urządzenie.

Obok domu kuźnia oraz stodoła, napełniona zbożem.

Niedaleko posterunek Milicji. Kilku młodych chłopaków. Opowiadają, że przyszli niedawno i już bezpieczeństwo okolicy twardą ręką zapewnili. Maruderów, łobuzów i szabrowników przepędzają. Zapytani osadnicy to potwierdzają.

Wjeżdżamy do miasta Głogowa. Piękne, duże miasto przez dłuższą, a bezsensowną obronę niemiecką zamienione w większości w ruiny i zgliszcza. Niema kościołów, niema gmachów, niema starych, zabytkowych, pamiętających dawne polskie dzieje budynków, sterczą kikuty drzew.

Ale wśród ruin i gruzów kręcą się ludzie. Polacy cywilni i wojskowi. W budynku zawodowej szkoły rolniczej mieści się Milicja, obok Magistrat.

Prezydent Głogowa, ob. Choinka, załatwia nas i nasze postulaty, udzielając wyjaśnień, poczym oddaje nas pod opiekę wiceprezydenta ob. Królaka, który nas odprowadza do hotelu na nocleg. Dowiadujemy się od niego, że w mieście odbudowuje się już wielka elektrownia i są już czynne wodociągi. Uruchomiono młyn miejski, 3 piekarnie, szpital, szkołę i folwark miejski. Starostwo, tymczasowo przebywające w Sławie, z końcem sierpnia ma przenieść się do Głogowa. Jest placówka PUR, jest Czerwony Krzyż, jest Państwowy Urząd Wodny, wojsko i milicja. Stacja kolejowa w odległości kilometra, przewóz przez rzekę odbywa się łodzią, w niedalekiej przyszłości — promem.

Jest już sporo ludzi i to dzielnych: poznańczyków. Potrzeba ich więcej. Miasto ich pomieści około 3.000. Potrzeba malarzy, szklarzy, murarzy, ślusarzy i cieśli. Są do uruchomienia dwa warsztaty mechaniczne, fabryka marmelady i octownia, fabryka likierów. Potrzebne jest „Spolem", dla którego będą i magazyny i biura i mieszkania.

Przechodzimy koło barykad ulicznych, gruzów i splątanych drutów. Gdzie są Niemcy, którzyby to wszystko usuwali? Niestety, wywysiedlono ich nieco przedwcześnie i dziś brak sił roboczych daje się bardzo odczuwać. Jest tylko trochę pracujących jeńców i trochę starych lub chorych cywilów, który są tylko ciężarem.

Obok hotelu miejskiego, niedaleko fosy zamkowej żegnamy się z wiceprezydentem. Hotel — przedtem dom mieszkalny — ze swą jadalnią, czystymi sypialniami, gościnnością gospodarzy i taniością smacznych potraw, wydaje nam się oazą wśród zniszczonej całkowicie tej części miasta. Czujemy, że miasto jest w rękach niezłych gospodarzy i z wiarą można patrzeć w polską przyszłość jego rozwoju.

Dziwne, co nam mogło zakłócać sen — po trudach podróży dobrze zasłużony. Rano przyszło wyjaśnienie: oto ze ściany patrzał na nas z brązowych ram — wieczorem niezauważony — z bezsilną, starczą nienawiścią, ostatni prezydent b. trzeciej Rzeszy Niemieckiej, Marszałek Hindenburg.

W rozgwarze pracy nad urządzeniem polskiego hotelu zapomniano o Hindenburgu. Zapomniano i skazano go mimo woli na przeżywanie strasznej rzeczywistości, którą może przeczuwał, gdy władzę kiedyś Adolfowi Hitlerowi oddawać musiał.

Litość nas zdjęła nad jego dolą. Wyjęty z ramy i podarty poszedł na dno kosza, kończąc swój malowany żywot w polskim już Głogowie.

To było nasze dzieło. Gdy po jego spełnieniu, w blaskach porannego słońca z Głogowa w dalszą drogę wyjeżdżaliśmy — na szczycie jednego ze zrujnowanych budynków ujrzeliśmy powiewającą na maszcie hitlerowską flagę ze swastyką.

Ostatnia flaga niemiecka! Po wiekach niewoli, dzielnych bohaterską obronę Głogowa przez Polaków za czasów Krzywoustego od rozpaczliwej obrony ginącego pod ciosami Słowiańszczyzny hitlerowsko - niemieckiego gada, pozostała w Głogowie tylko tą swastyka na maszcie i żywy strumień płynących od wschodu polskich chłopów, polskich robotników, inteligentów, rzemieślników i polskich żołnierzy.

Nie drapaliśmy się już na mury, by zdjąć niepotrzebną flagę ze swastyką — ostatnie echo krzyku, zamarłego niemieckiego Głogowa. Niech ją zdejmą uroczyście potomkowie tych, co pod naporem niemczyzny wygnani niegdyś ze śląskiej ojcowizny na dalekie wschodnie szli kresy i dziś, po wiekach, do Głogowa i na Śląsk wracają.

I niech nie niszczą jej, lecz zaniosą do stóp grobowca Króla Bolesława Krzywoustego i tam złożą z raportem: p o w r ó c i l i ś m y d o G Ł O G O W A !...

Os.

Delegacja UNRRA na Śląsku

W Katowicach bawiła delegacja UNRRA na Polskę, która przybyła na Śląsk w celu zorientowania się w całokształcie potrzeb woj. śląsko - dąbrowskiego. Delegaci zapoznali się bezpośrednio z problemami ludnościowymi i gospodarką Śląska. Część delegatów udała się do Chorzowa i Sosnowca, gdzie zapoznano ich ze sposobami magazynowania, zabezpieczenia i rozdziału towarów UNRRA.

Delegacja zwiedziła kopalnię Mysłowice oraz Hutę Bankową w Dąbrowie Górniczej, przekonując się na miejscu o stanie obu zakładów. Członkowie delegacji, powitani serdecznie przez załogi robotnicze, w bezpośrednich rozmowach z robotnikami i pracownikami dowiadywali się o potrzebach mas pracujących Śląska.

Rozporządzenie Central. Biura Gospodarki Papierem

Centralne Biuro Gospodarki Papierem Drukarskim przy Ministerstwie Informacji i Propagandy zawiadamia wszystkie Ministerstwa, urzędy i wydawnictwa, że zapotrzebowania na papiery drukowe na okres kwartalny, należy składać do dnia 25 sierpnia na najbliższy kwartał. Urzędy oraz instytucje centralne składają zapotrzebowania bezpośrednio do C. B. G. P. D., Warszawa, ul. Targowa 63. Urzędy o znaczeniu wojewódzkim do Biur Gospodarki Papierem przy wojewódzkich urzędach Informacji i Propagandy. C. B. G. P. D. zaznacza, że wszelkie inne instytucje są niekompetentne do załatwiania spraw, dotyczących papierów drukowych.

Akcja Zw. Zaw. w sprawie wypieku chleba

Komisja Centralna Związków Zawodowych przystępuje na terenie całej Polski do akcji podniesienie jakości wypieku chleba oraz do walki z nadmiernymi zarobkami właścicieli piekarń i młynów, których kosztem szerokich rzesz konsumentów osiągają zyski, dochodzące niejednokrotnie do kilkunastu tysięcy złotych dziennie. Zły chleb to smutna pozostałość okresu okupacji, pozostałość, którą związki zawodowe w ogólnym interesie postanowiły doszczętnie wyplenić. Zarządy poszczególnych związków, okręgowe komisje związków zawodowych wzywają całe społeczeństwo do współpracy w rozpoczętej akcji o poprawę jakości wypiekanego chleba. W każdym wypadku nadużycia przy wypieku chleba lub fałszowaniu mąki należy informować związki zawodowe, które nadadzą dalszy bieg sprawie, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Przyszłość pól naftowych w Polsce

Na zebraniu Instytutu Naukowego w Krośnie, grono polskich geologów stwierdziło, że istnieją poważne możliwości odkrycia nowych złóż ropy i gazów ziemnych i to nie tylko w Karpatach, lecz również w innych regionach, przede wszystkim w Wielkopolsce. Szereg świeżo zbadanych cieplic i wód o silnym nasyceniu jodowym, wskazuje na istnienie obfitych źródeł ropy naftowej — czynniki te występują bowiem zawsze razem.

Polscy eksperci wyrazili przekonanie, iż akcja poszukiwawcza odpowiednio zorganizowana i zaopatrzona w środki techniczne, da poważne rezultaty w postaci nowych źródeł ropy gazowych na obszarze Polski.

Zjazd Przemysł. ziem odzyskanych odłożony

WARSZAWA (Polpress). Z powodu nieobecności ministra Przemysłu, ob. Hilarego Minca, który przebywa na konferencji w Moskwie, zjazd przemysłowy ziem odzyskanych, który miał się odbyć we Wrocławiu 20 — 22 sierpnia, zostaje przełożony na dzień 27 — 29 b.m.

Jeszcze jeden mord Wehrmachtu

KATOWICE. W Orzeszu, pow. Pszczyna odbyła się ekshumacja zwłok bestialsko pomordowanych przez Niemców Polaków. Do Orzesza oddziały niemieckie wkroczyły już 1 września 1939 r. W niedzielę 3 września na rozkaz władz niemieckich na rynku zgromadziła się cała ludność. Oficer niemiecki odczytał z listy dług szereg nazwisk miejscowych Polaków. Były to nazwiska powstańców śląskich, działaczy młodzieżowych, tych, którzy jawnie wyznali swoje ujemne zdanie o Niemcach. Wywołanych oddzielono od reszty, a następnie zamknięto do piwnic, gdzie ich wehrmachtowcy i freikorpowcy bili kolbami karabinów i łżyli, plując w twarze... Następnego dnia przeprowadzono aresztowanych do miejscowego kościoła ewangelickiego. Po pół godzinnym nagrywaniu się z uwięzionych — niczym innym nie była ta parodia sądu — wyprowadzono „bandytów" (tak określono skazanych) na niewielką polanę, nazwaną potem „Doliną śmierci" od dramatu, który się na niej rozegrał. Na pobliskich stokach wąwozu ustawili się oprawcy — rozpoczęła się bezładna strzelanina, bez rozkazu, a potem polowanie na ludzi — jeżeli ktoś dawał jeszcze znak życia, przygważdżając go, wśród śmiechu oprawców, kulą do ziemi. Na ocienionych sosnami stokach wąwozu pozostały 2 zbiorowe mogiły.

Dn. 9 sierpnia r. b. przybyła z Katowic na miejsce kaźni komisja sądowo-lekarska składająca się z sędziego śledczego Bilińskiego, podprokuratora Bednarczyka, dr Prągłowskiego, dr Warzecha i lekarza powiatowego, dr Kojawskiego. Rozkopano mogiły. Lekarze przystąpili do pracy. Badania powierdziły w całej rozciągłości zeznania świadków. Z mogił wydobyto zwłoki, których stan był zadziwiająco dobry. Stwierdzono, że 6 prawie lat. Na podstawie znalezionych dokumentów zidentyfikowano wszystkie ofiary bestialskiego mordu.

Umowa zbiorowa w przemyśle papierniczym

W Katowicach podpisana została umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy w przemyśle papierniczym we wszystkich państwowych i zakładach wytwórczych tej branży w całej Polsce.

Stawki płac ustalono na zł. 2 do 8.80 na godzinę. Dodatki rodzinne obowiązują takie same, jak w przemyśle metalowym.

Umowa obowiązuje od dnia 1 sierpnia r. b. do dnia 31 grudnia 1945 roku.

Od wydawnictwa

Administracja „Robotnika" podaje do wiadomości Szanownym Czytelnikom, że uruchomiono w Warszawie następujące punkty sprzedaży naszego pisma:

Centrala — Al. Jerozolimskie 121

Filia I — Praga, ul. Szwedzka 2/4.

Dzielnica PPS „Śródmieście" ul. Mokotowska 51/53.

Dzielnica PPS „Wola" ul. Ogrodowa 39/41

Dzielnica PPS „Żoliborz" ul. Lelewela 10

Dzielnica PPS „Ochota" ul. Niemcewicza 9 (sklep tow. Salata).

Centrala i filia I czynne są od godz. 6 do godz. 18-ej.

—0—

W KRAJU

Z POWIATU MYŚLIBORSKIEGO.

MYŚLIBORZ. Na terenie powiatu myśliborskiego pozostaje jeszcze do obsadzenia około 70.000 ha, stanowiących 1804 gospodarstwa rolne. W mieście Myśliborzu przydzielono 88 sklepów. W powiecie istnieją 3 spółdzielnie rolniczo - handlowe: obwodowa w Myśliborzu, w Berlinku i Bernsteinie. W stadium organizacji znajduje się 10 szkół powszechnych. W Myśliborzu otwarto pierwszy dziecińiec. W mieście i powiecie znajdują się oddziały PCK, Związku Pracowników Państwowych i Samorządowych oraz Polskiego Związku Zachodniego. Organizuje się oddział Związku Kupców Polskich.

NIE UDAŁO SIĘ ZGERMANIZOWAĆ DZIECI POLSKICH.

Od przybyłych z Niemiec repatriantów dowiedziano się, że Polska Komisja Obozowa natknęła się w Strasburgu na sierocińiec, w którym znajdowały się dzieci polskie. Dzieciom tym odebrali Niemcy obywatelstwo, pozamieniali im nazwiska na niemieckie i wychowali je w duchu niemieckim. Mimo tych metod, dzieci nie zapomniały o swej polskości. Obecnie zajęła się nimi Komisja Obozowa w Strasburgu, zakładając dla nich m. in. specjalną szkołę.

INSPEKCJA SŁUŻBOWA.

Podsekretarz Stanu Ministerstwa Administracji Publicznej dr Aleksander Zaruk-Michalski wyjechał w towarzystwie dwóch wyższych urzędników Ministerstwa na inspekcję województwa pomorskiego.

Głównym celem podróży jest zbadanie sytuacji finansowej miast i gospodarki w Bydgoszczy, Gdańsku i Gdyni.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM OŻYWIA SIĘ.

GDAŃSK. — Dnia 30 lipca wieczorem znajdowało się w basenach portu gdańskiego 9 statków przybyłych po węgiel. Między 31 lipca a 5 sierpnia weszły do portu dalsze statki szwedzkie i 1 fiński. W tym samym czasie opuściło port 8 statków szwedzkich i 2 fińskie, zabierając ogółem 4.409 ton węgla eksportowego.

ODZIEŻ I OBUWIE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Z darów nadesłanych dla Polski przez U. N. R. R. A. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej otrzymało do dyspozycji odzież i obuwie. Po inwentaryzacji przystąpiono obecnie do rozdziału darów. W pierwszym rzędzie odzież i obuwie otrzymują mieszkańcy zakładów opiekuńczych, następnie ludność szczególnie dotkniętych przez wojnę okolic (Kielecczyzna, Rzeszowskie itp.). Główne składy rozdziału Departamentu Opieki znajdują się w Łodzi, Krakowie i Katowicach.

ODBUDOWA PRZEMYSŁU W GRUDZIĄDZU

Przemysł grudziądzki, korzystając z 14-milionowego kredytu, przystąpił do planowej odbudowy zniszczonych fabryk. Prace nad odbudową i remontem fabryk firmy Hezfeld i Victorius w czerwcu i lipcu doprowadziły je do stanu użytkowego.

Obecnie, po wyremontowaniu i uzupełnieniu maszyn oraz urządzeń fabrycznych, przystąpiono do montażu kuchen i kotłów o pojemności 200 litrów.

PRODUKCJA HUTY „LAURA".

Huta „Laura" w Siemianowicach zatrudnia 1.750 pracowników, w tym 500 kobiet i 200 młodocianych. Przedwojenny stan załogi wynosił 2.500 ludzi.

Mimo tak znacznego zmniejszenia liczby robotników, dzięki wprowadzeniu premiowanego systemu płac, udało się osiągnąć dużą wydajność pracy. Plan produkcji rurowni został wykonany o 138 proc., cynkowni w 118 proc., stalowni w 102 proc. Głównymi produktami huty są w chwili obecnej rury, szyny, bębny na benzynę i beczki karbidowe.

EKSPORTUJEMY SZKŁO DO ZSRR

W ramach ogólnej umowy eksportowej przewidziany jest eksport z Polski do Zw. Radzieckiego 10 milionów butelek oraz 200 tys. m kw. szkła taflowego.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—4919 smu Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2